

28 lipca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Wj 34, 29-35) Gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadcstwa w ręku, nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem. Gdy Aaron i Izraelici zobaczyli Mojżesza z dala i ujrzeli, że skóra na jego twarzy promienieje, bali się zbliżyć do niego. A gdy Mojżesz ich przywołał, Aaron i wszyscy przywódcy zgromadzenia przyszli do niego, i Mojżesz rozmawiał z nimi. Potem przyszli także Izraelici, a on nakazał im wszystko, co Pan mu powiedział na górze Synaj. Gdy Mojżesz zakończył z nimi rozmowę, nałożył zasłonę na twarz. Ilekroć Mojżesz wchodził przed oblicze Pana na rozmowę z Nim, zdejmował zasłonę aż do wyjścia. Gdy zaś wychodził, mówił Izraelitom to, co mu Pan rozkazał. I wtedy to Izraelici mogli widzieć twarz Mojżesza, że promienieje skóra na twarzy Mojżesza. A Mojżesz znów nakładał zasłonę na twarz, póki nie wszedł na rozmowę z Panem.

(Wj 34, 29-35)

Gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadcstwa w ręku, nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem. Gdy Aaron i Izraelici zobaczyli Mojżesza z dala i ujrzeli, że skóra na jego twarzy promienieje, bali się zbliżyć do niego. A gdy Mojżesz ich przywołał, Aaron i wszyscy przywódcy zgromadzenia przyszli do niego, i Mojżesz rozmawiał z nimi. Potem przyszli także Izraelici, a on nakazał im wszystko, co Pan mu powiedział na górze Synaj. Gdy Mojżesz zakończył z nimi rozmowę, nałożył zasłonę na

twarz. Ilekroć Mojżesz wchodził przed oblicze Pana na rozmowę z Nim, zdejmował zasłonę aż do wyjścia. Gdy zaś wychodził, mówił Izraelitom to, co mu Pan rozkazał. I wtedy to Izraelici mogli widzieć twarz Mojżesza, że promienieje skóra na twarzy Mojżesza. A Mojżesz znów nakładał zasłonę na twarz, póki nie wszedł na rozmowę z Panem.

(Ps 99 (98), 5-6. 7 i 9)

REFREN: *Jesteś najświętszy, Boże nasz i Panie*

Wysławiajcie Pana, naszego Boga,
padajcie przed podnóżkiem stóp Jego, bo On jest święty.
Wśród Jego kapłanów są Mojżesz, Aaron i Samuel
wśród tych, którzy wzywali Jego imienia,
wzywali Pana, a On ich wysłuchał.

Przemawiał do nich w słupie obłoku,
a oni strzegli przykazań i prawa, które im nadał.
Wysławiajcie Pana, Boga naszego,
pokłon oddajcie Jego świętej górze,
bo Pan nasz i Bóg jest święty.

Aklamacja (J 15, 15b)

Nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.

(Mt 13, 44-46)

Jezus opowiedział tłumom taką przypowieść: „Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i

ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją”.

Komentarz:

Przypomina mi się taka baśń, która mówi o sytuacji dokładnie odwrotnej. Mianowicie ktoś poszedł w nocy do lasu i znalazł tam wielki stos złota. W blasku księżyca złoto migotało radośnie licznymi obietnicami, jaki on teraz będzie ważny i bogaty. Żeby nie zgubić skarbu, postanowił czuwać przy nim aż do rana. Jednak się zdrzemnął. Kiedy się zbudził, słońce już świeciło. Patrzy na swój skarb i widzi, że to żadne złoto, tylko zwyczajne próchno.

Tak to bywa z naszymi skarbami, jeśli zapominamy o tym, że jedynie prawdziwym skarbem, dla którego warto poświęcić wszystko, jest Bóg, który będzie naszym szczęściem wiecznym. Ileż to razy jakieś świecące próchno bierzemy za złoto i gotowiśmy dla tego próchna krzywdzić bliźniego, zaniedbać własne dzieci albo nawet doprowadzić do zniszczenia swojego małżeństwa.

„Gromadźcie sobie skarby w niebie — mówił kiedyś Pan Jezus. — Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,20n). To o tym skarbie mówią obie dzisiejsze krótkie przypowieści.

Bóg jest naszym największym skarbem. Jeśli tego nie zobaczymy, to szybko w naszej wierze ostygniemy, a może nawet ją utracimy. Bo tu jest trochę podobnie jak z małżeństwem. Jeśli żona nie będzie dla ciebie najważniejszą z kobiet, to twoje małżeństwo popadnie w bylejakość, a może nawet się rozleci.

o. Jacek Salij OP